

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 11/2011

Każdy towar a nawet usługa mogą być wyrobem akcyzowym – a zwłaszcza... leki

Zacznę bardzo poważnie: mimo długiej tradycji, sięgającej co najmniej kilkuset lat, podatek akcyzowy nie ma jak dotąd ugruntowanej doktryny. Jego współczesny kształt jest przede wszystkim wynikiem praktyki skarbowej, którą ostrożność nakazuje szanować, bo wszyscy obawiają się pochopnego obniżenia efektywności wydajnego i w sumie taniego w poborze podatku.

Również stosunkowo rzadko podejmowano próby jego teoretycznej analizy, zadowolając się dość uproszczonymi poglądami wyjaśniającymi (jakoby) jego istotę. Należy do nich przede wszystkim teza o „konsumpcyjnym” charakterze tego podatku. To „wyjaśnienie” jego istoty będące zarazem tezą i jego dowodem (podatek jest dlatego tak efektywny fiskalnie, bo jest „konsumpcyjny”, czyli faktycznie obciążający (jakoby) kogoś innego niż podatnika i właśnie dlatego jest tak efektywny). Oczywiście, że jest to typowe masło maślane, bo każdy podatek, którego podmiotem opodatkowania jest odpłatna czynność podatnika, jest z zasady elementem kalkulacyjnym ceny tej czynności lub przedmiotem tej czynności, czyli pośrednio „obciąża” on tego, na kim ciąży zobowiązanie do jej uregulowania. To nic jednak nie wyjaśnia, bo każde odnawiające się rytmicznie zobowiązanie, w tym zobowiązanie podatkowe ciążące na podatniku, obiektywnie może być trwale uregulowane przez podatnika, jeśli zostało ono sfinansowane z odnawialnego źródła, którym jest przychód z prowadzonej działalności. Jest to przejawem racjonalnych zachowań, które nie mają żadnej szczególnej

treści gdy dotyczą zobowiązania z tytułu podatku akcyzowego. Dość przewrotne wyjaśnienie, że akurat w tym podatku owo uwzględnienie jego kwoty w kalkulacji wartości odpłatnej czynności świadczy o jego konsumpcyjnym charakterze jest wręcz bałamutne, zwłaszcza gdy odnosi się to do najważniejszych fiskalnie wyrobów akcyzowych, czyli paliw lub



szerzej – wyrobów energetycznych, gdzie podatek ten występuje niezależnie od tego, czy wyrób ten jest wykorzystywany dla celów gospodarczych jak i konsumpcyjnych, a podstawowym przedmiotem opodatkowania jest czynność z istoty nieodpłatna, czyli produkcja tych wyrobów.

Tak naprawdę to szkoda czasu na krytykę tego poglądu, bo zalicza się do grupy zabobonów podatkowych. Podatnik oczywiście musi – kierując się zdrowym rozsądkiem – uwzględnić ciężar tego podatku w kalkulacji cen oferowanych swoim kontrahentom, ale gdy nie uda mu się zarobić na podatek, to i tak musi uregulować zobowiązanie z jego tytułu.

Nie na tym polega istota tego podatku. Można wręcz postawić tezę, że każdy towar, a nawet usługa może być „wyroblem akcyzowym” pod warunkiem, że spełnione zostaną łącznie następujące warunki:

- towar (usługa) nie ma zbyt wielu substytutów lub nie ma ich w ogóle,



- ilość podmiotów wykonujących czynności dotyczące tych wyrobów lub wykonujące te usługi jest faktycznie lub formalnie ograniczona,
- znajdziemy dostatecznie istotny (prawdziwy lub nieprawdziwy) powód, aby wprowadzić tu ów podatek.

Każdy z powyższych warunków ma inną treść choć nasuwa dość oczywisty wniosek, że najbardziej do tej roli nadają się... wyroby farmaceutyczne, a zwłaszcza leki, bo współcześnie wszyscy cierpimy na lekomanie. Sądzę, że zyski koncernów farmaceutycznych nawet nie byłyby mniejsze, a budżet wreszcie wyszedłby na prostą. A my opodatkujemy te wyroby stawką 8% VAT-u, czyli o prawie dwie trzecie mniejsze od stawki podstawowej na czystą wodę, która chyba mniej szkodzi niż większość sprzedawanych leków.

Oczywiście kontrargumentem jest stwierdzenie, że są tacy, którym leki pomogły i dlatego nie należy obciążać ich akcyzą. Zapewne to prawda, ale paliwa silnikowe też niejednokrotnie pomogły (np. dojechać na własny pogrzeb), a obciążono je dwoma (w tym akcyzą) podatkami, w dodatku w maksymalnej wysokości.

Smutna opowiadka z morałem

Dziś dzięki badaniom archiwów już wiele wiemy o tym, kto i w jaki sposób przeprowadzał przed prawie stu laty w Rosji operację, która doprowadziła to państwo do kompletnego rozpadu oraz jak zrodził się nieco później twór zwany Związkiem Radzieckim, który napisał historię kolejnych prawie stu lat nie tylko w Europie ale również świata. Jak się to robi? Mimo wszystko dość prosto: przy pomocy zmasowanej propagandy należy ośmieszyć się a najlepiej pohańbić rządzące elity, a zwłaszcza panujące dynastie, rozdać możliwie najwięcej pieniędzy wśród lumpenproletariatu lub wszelakiej szumowiny, aby robiła to, co najbardziej lubi, zastraszyć lub przekupić ludzi aparatu władzy a zwłaszcza policjantów, prokuratorów i – jeśli trzeba – wojskowych.

Dziś to wszystko jeszcze łatwiej zrobić, bo jest Internet, przy pomocy którego może przekazać każdą informację. Pieniądzy też nie trzeba rozdać w gotówce, bo są sposoby bardziej poręczne i niewidoczne z zewnątrz.

A teraz coś z historii konfrakcyjnej: gdyby tak wywiad pewnego już dawno nieistniejącego Cesarstwa wpadł na pomysł, że należy zniszczyć przeciwnika nie ze wschodu tylko np. z zachodu lub północnego zachodu i zorganizowałyby „rewolucję październikową” w jednym z tzw. demokratycznych mocarstw tamtego regionu, kto inny pisałby również naszą, polską historię. Sądzę, że za sto lat (może wcześniej) dowiemy się, jak to rozdzieliły się jesienią lub wiosną ludów ostatnich i niezbyt ostatnich lat.

Szkoda, że już raczej tego nie dożyję, choć być może i do naszego kraju ktoś kogoś przywiózł „wolność” w jakimś zaplombowanym pociągu?

A że to, co przed chwilą napisałem nie jest śmieszne nie ma większego znaczenia. Skoro historia rzadko rozśmiesza, to dlaczego oczekujemy tego od współczesności?

BABSKIE MYŚLI



Co będzie, jak ONI wszyscy wyjadą?

Tak się niestety rządzi podatkami

Już od lat najważniejsza jest tu interpretacja – natomiast treść interpretowanego przepisu nie ma większego znaczenia. Podział władzy podatkowej jest nierównomierny: jej zdecydowaną większość mają w swoich rękach organy stosujące prawo (administracja skarbową i sądy) a rola tworzących przepisy jest relatywnie niewielka, choć tak na zdrowy rozum to przecież oni powinni rządzić podatkami.

Jak wiemy, nie istnieje od dawna jeden środek decyzyjny w dziedzinie tworzenia prawa podatkowego, którego jakość koncepcyjną i legislacyjną jest coraz niższa i już chyba nikt nie ogarnia istniejącego stanu rzeczy. Ostatnie radosne pomysły opodatkowania kopalni, które – jak to stwierdził z charakterystyczną dla siebie ścisłością obecny minister finansów – przyniosą „gdzieś około 2 mld zł”, potwierdzają tylko dalszą atrofie głównego ośrodka tworzenia prawa podatkowego, czyli resortu finansów.

Rządzenie podatkami podlega również dalszej decentralizacji, co nikomu nic dobrego nie wróży. Prawdopodobnie niedługo będzie już tak, że każdy będzie płacił tyle, ile będzie chciał, a dopiero później, z reguły pod koniec okresu przedawnienia, pojawi się „właściwa” interpretacja, która przewróci do góry nogami to wszystko, co robiono dotychczas.

Tu z góry przepraszam tych wszystkich, którym wydaje się, że w naszym kraju właśnie jest tak już od dawna. To jest całkowicie krzywdzące przekonanie o naszej polityce podatkowej, którą cechuje kompetencja, odpowiedzialność i troska o dobro podatnika. Tak będzie się dziać dopiero jak dojdzie do władzy nielubiana przez liberalne media opozycja.

SPRAWDZONE PROGNOZY



A nie mówiłem, że mimo wszystko nas wybiorą

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.
04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8
tel. (22) 517-30-60, fax (22) 870-41-78

Dział Sprzedaży Wydawnictw: (22) 517-30-60 wew. 141
NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa
Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556
ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:
kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.
04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz